Nr. 53. Kraków, niedziela 23 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wybory.

Wstręt i obrzydzenie głębokie przejmują, gdy się spojrzy na to, co się w Galicyi obecnie nazywa „wyborami" do sejmu.

Całe wychowawcze i polityczne znaczenie okresu wyborczego, cała ważność uświadamiania mas ludowych o tem, czego mogą i powinny domagać się od sejmu, ta — w Galicyi zeszła do rzędu intrygi i szacherki. Intrygują i szachrują wszystkie stronnictwa, które wogóle mają coś do zdobycia wśród uprzywilejowanych wyborców, t. j. nie całych 500.000 ludzi w kraju, który ma blisko 1½ milionów wyborców do parlamentu!

Dzielą się mandatami, jak gdyby żywi ludzie nic nie mieli wogóle do powiedzenia, kto też ma być ich posłem na sejm. Chłopów pokrajali intryganci, jak się kraje szmat płótna: „ten kawałek ma być „ludowcowy", a ten stańczykowski".

Starostowie zaś pilnują, żeby ten głupi, poniżający handel mandatami był święcie dotrzymany i używają znanych swoich „środków", aby to, co zatargowano u góry, stało się mandatem... Wszak wybory są jawne i pośrednie!

Jeszcze obrzydliwsze może są te „wybory" w miastach. Tutaj bowiem jest świadomość ohydy większa, tutaj wrażliwość polityczną musiano stępić zupełnie, aby módz zabawić się w takie wybory. Tutaj też widzimy prawdziwą operetkę kandydatów. Widzimy, jak w Krakowie nie ogłoszono dotąd ani jednego kandydata, bo jeszcze nikt nie jest dość silny, aby wygryźć z listy kandydackiej swojego serdecznego przyjaciela. Jeden kandydat ma w ręku magistrat, drugi jest wodzem hyen, trzeci ma Kasę oszczędności, inny znów ma gazetę codzienną, a gdy się ich wszystkich zliczy, nie staje mandatów!...

Więc się dalej żrą na swoich konwentyklach, więc dalej ofiarują się na wszystkie programy, gotowi na wszystkie wiary i wyznania, byleby tylko ubiedz — przyjaciela. O — bo tutaj wszyscy są w „Unii", wszyscy są „narodowi" aż do wymiotowania, wszyscy stoją „na straży najświętszych dóbr narodu, wiary, własności"...

To, co w Krakowie robi się pocichu, w tromtadrackim Lwowie krzyczy się ze wszystkich dachów. Dlatego gazety piszą wiele o Lwowie, choć to samo rozgrywa się i w Krakowie.

A w miastach prowincyonalnych ta sama intryga klik, to samo zniechęcenie ogółu, ten sam bezwład.

Klasa robotnicza przypatruje się z pogardą całej niesmacznej komedyi. Wykluczona od praw obywatelskich wobec sejmu, może tylko sejm ten zwalczać. Tam zaś, gdzie garstki robotników mają prawo głosowania, należy się albo zupełnie wstrzymać przy wyborach, albo żądać od kandydata, chcącego pozyskać nasze głosy, wyraźnego zobowiązania się do przeprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania w sejmie.

Oczywiście, że i tych obietnic nie należy u każdego kandydata brać równie poważnie.

Bagno galicyjskie wydaje bowiem aż nadto wielu cynicznych zdrajców i kłamców.

W hańbie tych wyborów sejmowych widzą robotnicy tem jaśniej swoją krzywdę. Zdaje się, że to chyba ostatnie wybory do ciała prawodawczego, dokonane bez ludu i wbrew ludowi.

Z odezw wyborczych.

Rzecz smutna i wesoła.

„Prawdziwi ludowcy" wydali w okręgu jasielskim ostrą odezwę przeciwko swemu wodzowi p. Stapińskiemu. Odezwa dość wiernie przedstawia rozgoryczenie i zawód wobec konszachtów p. Stapińskiego ze stańczykami.

Nieszczęście — wielkie nieszczęście nas spotkało!

Oto wybraniec nasz, Jaś Stapiński, poszedł na służbę do stańczyków i chce nas razem do tej służby zaprządz tak, jakby jakich parobków, których godzi się razem z dziećmi do służby we dworze!

Przypomnijcie-no sobie, Bracia, jak to nas ściągano podczas wyborów to do starostwa, to do sądu i jak to niejeden i do aresztu się dostał.

Wszystko to zrobiliśmy dla Jana, bośmy mu wierzyli, a on, wylazłszy po naszych plecach na posła, zaprzedał stańczykom sprawę ludową.

To jest wdzięczność Jasia za naszą niedolę, jakąśmy dla niego przeszli, że na zebraniu w Jaśle dnia 17 stycznia 1908 proponuje nam, żebyśmy wybrali p. Stefczyka lub Kędziora.

A cóż Stefczyk lub Kędzior dla Stronnictwa Ludowego zrobili dobrego? Czy wtenczas, jakeśmy byli bici i lżeni — Stefczyk lub Kędzior wzięli nas w obronę? a jak Jaś był głodny, czy go przytulili?

Zapomniał Jaś o Wawrzyńcu Drewniaku, gospodarzu z Czelusnicy, który na gospodarstwie podupadł, długi pozaciągał, a to wszystko dla Stronnictwa Ludowego i dla Jasia. A przecież ten Drewniak nieraz nakarmił i napoił Jasia, gdy go stańczycy ścigali!

Niedawno jeszcze „Przyjaciel Ludu" pisał, że urzędnicy to mieszczuchy, żeby ich nie wybierać — a cóż Stefczyk i Kędzior? także mieszczuchy — także urzędnicy, bo za nasze pieniądze służą w Wydziale krajowym.

Przed miesiącem to Jasiowi źli byli urzędnicy, a teraz to mu już są dobrzy?

Krzyczał Jaś na Radę Narodową, że to „Zdrada narodowa", a dzisiaj do tej Rady sam wchodzi — oj, prawda, że to zdrada, bo Jaś Stapiński zdradził nas, chłopów, sprzedał chłopską skórę!

Idź sobie, Jasiu, do żłobu pańskiego, my tam z Tobą nie pójdziemy, a weź ze sobą i Madeja i Gajdę, a może i Michnika!

Bracia, Ludowcy, nie dajmy się już więcej bałamucić Jasiowi i gdy przyjdzie czas, wybierzmy sobie prawdziwego obrońcę ludu, a nie parobka stańczyków lub Jaźwca Stapińczaka.

* * *

A teraz coś wesołego!

Jest w Jaśle inżynier p. Zieliński, emeryt i wieczny kandydat, który wydaje zawsze sporo pieniędzy na najzabawniejsze druki wyborcze, jakie Galicya czytała.

Nigdy jednak nie uzyskał żadnego głosu oprócz swego własnego. Zieliński pisze więc „drugi i ostatni list otwarty" do swojego kontrkandydata ks. Pastora. List jest na dziewiczo różowym papierze, pełen pieszczot dla przeciwnika.

Za obowiązek uważam sobie donieść Księdzu Prałatowi, jak stoją sprawy kandydatury mojej i Księdza Prałata w Jaśle i w Gorlicach.

Czynię to z całą sumiennością.

W Gorlicach jest wielki antagonizm przeciwko Księdzu Prałatowi, w Jaśle mniejszy ale bardzo znaczny. Ja go nie wywołałem, bo ja tylko przedstawiłem się wyborcom, ze swojemi chęciami i swojemi dążnościami.

Już dwunasty raz(!) kandyduję z dobrą myślą, aby módz jako inżynier spowodować większą dawkę(!) chleba dla wielu.

Cieszy mnie, że znajduję życzliwość u Wyborców tak w Jaśle, jak i w Gorlicach.

Proszę przyjąć odemnie życzenia zdrowia i spokoju na swe starsze lata.

Zygmunt Zieliński.

Te prawdziwie rycerskie uczucia wobec wrogiego prałata przynoszą zaszczyt p. Zielińskiemu. Będzie on miał i tak jeden i to dobrze sobie znany głos, bo swój własny.

Usiłowane zamachy na najwyższych carskich dygnitarzy.

Depesze z Petersburga donoszą pod datą onegdajszą o istnej bitwie ulicznej, która się wywiązała pomiędzy rewolucyonistami, zbrojnymi w bomby, a policyą. Rewolucyoniści mieli tym razem wystąpić w większej naraz ilości: depesze podają cyfrę około 40(?). Planowali oni podobno równoczesne zamachy na głowę reakcyi, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, komendanta wojsk okręgu petersburskiego, na Stołypina, na znienawidzonego „gradonaczalnika" Draczewskiego oraz na ministra „sprawiedliwości" Szczegłowitowa.

Istnieje przypuszczenie, iż pierwsze nici udaremnionej onegdaj seryi zamachów wpadły do rąk policyi już dość dawno, mianowicie po zaaresztowaniu podoficera żandarmeryi Bogdanowa, który przewoził bomby z terytoryum finlandzkiego. Do sprawy tej miał być wmieszany i były poseł do Dumy Korniljew. Równocześnie rewizya, dokonana u studenta Strugowszczikowa wykryła znaczną ilość dynamitu. Ale najważniejszy połów udał się policyi przy zaaresztowaniu na Newskim prospekcie jakiegoś młodego człowieka, który bronił się rewolwerem. Znaleziono przy nim fotografie w. księcia Mikołaja i wielu dygnitarzy. Prócz tego miał on posiadać liczne notatki szyfrowane, które policya zdołała odcyfrować i w ten sposób ostatecznie wpaść na trop planowanych zamachów.

Jak wiadomo, policya rosyjska dowodziła, iż we wszystkich punktach ważniejszych wytropiła i zdziesiątkowała bojowe organizacye rewolucyjne. Krwawy odwet reakcyi: jej kule i szubienice miały jakoby cmentarną ciszę ustalać w Rosyi... Świeżo ujawnione terorystyczne przedsięwzięcie na wielką skalę — aż nadto widoczny kłam tym przechwałkom zadaje.

* * *

Urzędowa opowieść o rzekomem przygotowaniu zamachów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ostatnimi czasy dowiedziała się policya, że socyalni-rewolucyoniści projektują zamachy na w. ks. Mikołaja, oraz na ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i na inne wysokie osobistości. Wykonanie zamachów było poruczonem specyalnej organizacyi bojowej. Jak stwierdzono, członkowie tej organizacyi przebywali w pobliżu pałacu w. księcia i gmachu ministerstwa sprawiedliwości i że trzech z nich 19 b. m. naprożno czekało na wyjazd ministra celem wykonania zamachu. Wczoraj przystąpiła policya do aresztowań i uwięziła prócz

Nieznany list Lassalle'a.

Bełgijski organ stronnictwa socyalistycznego „Le Peuple" ogłasza list Lassalle'a, pisany na kilka dni przed śmiercią do profesora Hobera. List ten nie był dotąd jeszcze nigdzie drukowany. Jest on szczególnie ciekawy z tego względu, że Lasalle uważa za najaktualniejszą walkę w sprawie socyalistycznej — walkę zaczepną, polemikę agresywną. Podajemy ten list w tłómaczeniu.

Panie i wielce szanowny profesorze!

Oddawna należy się odemnie szanownemu panu odpowiedź na list, który otrzymałem w Szwajcaryi. Wstrzymałem się z odpowiedzią do swego powrotu do Berlina, a to z powodów — o czem później. Wróciwszy zaś do Berlina, byłem tak zajęty drukowaniem swego dzieła o ekonomii społecznej, które mam zaszczyt przesłać, że zgoła na pisanie nie miałem czasu.

Odpowiedź moja jest następująca.

Znajduję to jako rzecz „zupełnie naturalną", co pan piszesz, że sądzisz mnie podług poprzednich mych czynów, podług procesu Hutzfeldt'a, albowiem niepodobna człowieka publicznego oddzielać od człowieka prywatnego. Uważam to tem bardziej za naturalne, że cokolwiek zrobiłem dotąd i cokolwiek wypadnie mi uczynić w przyszłości, interwencya moja na korzyść hrabiny Hutzfeldt pozostanie na zawsze „jedynym aktem" mego życia, z którego „zawsze będę dumny".

Nie mogę zrozumieć pańskiego oświadczenia, że nie jesteś dokładnie oznajomiony z tą sprawą, ponieważ — jak pan się wyrażasz — jesteś tylko „drobiną społeczeństwa". I dlatego to odłożyłem odpowiedź do powrotu mego do Berlina, ażeby panu równocześnie przysłać mowę, którą wypowiedziałem w tej sprawie przed sądem przysięgłych w Kolonii. Wkrótce pan ją otrzymasz. Przekonasz się z niej, że w danym wypadku byłem „bardzo daleki" od płochości, a raczej byłem religijny (w etycznem znaczeniu tego słowa). Jest to najdroższe wspomnienie z mego życia, które po tylu latach sprawia mi wielkie zadowolenie. Walczyłem przez ośm lat i złożyłem broń dopiero wówczas, kiedy byłem pewny zwycięstwa. I dzisiaj walczyłbym jeszcze, gdybym nie wygrał sprawy w 1854 r. Proszę przeczytać moją mowę, a pan się przekona, że niema żadnej różnicy pomiędzy publicznym i prywatnym człowiekiem, zwłaszcza w tem, co się tyczy „charakteru".

Występując na korzyść hrabiny, nic innego nie uczyniłem, jak tylko to, że „się zbuntowałem", że się zbuntowałem „z własnego popędu" w tym poszczególnym wypadku, który w zarodku zawierał całą naszą nędzę społeczną. Odnajduję się „cały" w tym akcie mojej woli Dosyć więc o tej sprawie.

Zupełnie się zgadzam ze zdaniem pańskiem co do słów cara Mikołaja, które przytaczam w swym liście, a które mają stanowić wstęp do drugiej części pańskich „Röchelbriefe". Car Mikołaj miał powiedzieć: „Rozumiem rzeczpospolitę, rozumiem monarchię absolutną, lecz nie rozumiem zgoła monarchii konstytucyjnej". Będąc republikaninem od lat dziecinnych, nie znajdowałem nigdy rządu śmieszniejszego, bardziej upartego i mniej pewnego co do swego istnienia, od rządu konstytucyjnego. Jest to zorganizowane samobójstwo.

Jak powiedziałem, jestem republikaninem, a pomimo to, a może właśnie dla tego, przyszedłem do przekonania, że żadna forma rządu nie zapewniłaby sobie tak wielkiej przyszłości, jak „monarchiczna", i nie miałaby tak dobroczynnego wpływu, gdyby zdecydowała się ona stać monarchią „socyalistyczną". Wówczas stałbym się „namiętnym" jej chorążym i odrzuciłbym wszystkie teorye konstytucyjne, jako sztandary wyszłe z mody. Lecz gdzie znaleźć na tyle odważną i na tyle przewidującą monarchię, ażeby się ogłosiła monarchią „socyalistyczną"? Zgodzisz się pan, że trudno taką odszukać. A wówczas „co należy robić"?

W „Glaserschen Jahrbüchern" pan popełnił i drugą niesprawiedliwość w stosunku do mojej osoby. Pan obwiniasz Schultze-Delitsch'a i mnie, żeśmy wypowiedzieli wiele brzmiących słów, lecz, że nasze czyny itd. Naprzód, jest to dziwna niesprawiedliwość pakować Schultze'go i mnie do jednego worka. Następnie, czy uważasz pan to jako czyn, kiedy się pracuje nad rozszerzeniem wiadomości teoretycznych? Wreszcie, czy nie zechcesz pan zgodzić się na to, że punkt widzenia, na którym stoją (a należy się każdego sądzić w jego otoczeniu), wzbrania mnie rozróżniać „jednostki" „w ludzkości"? — W dziele, które załączam, rozważam długo, dlaczego nie wydawała się mnie ani pożyteczną, ani praktyczną rzeczą mieć na względzie pojedynczych tylko ludzi. Nie mogę więc nic innego robić, jak szerzyć w masach wiedzę, czyli — jak to jest istotnie — szerzyć wśród ludu agitacyę.

System ten okazuje się wielce praktycznym. Pan się przekonasz, o ile on jest praktyczny, jeżeli pan porównasz rezultaty, przez pana i przezemnie osiągnięte!

Mówmy otwarcie. „Od jakiego to już czasu" nauczasz pan na pustyni swego stronnictwa z zaparciem się i z gorliwością najbardziej godną pochwał! I na co to wszystko się zdało? Ja i kilka tuzinów ludzi, właśnie tych, dla których pan „nie piszesz", nauczyliśmy się kochać pana, czytając jego książki. Ot i wszystko! Nikt inny nie zwraca na nie uwagi, nawet pisma własnego stronnictwa ignorują pana. Sam się uskarżasz pan na to w swych dziełach — tak czysto, tak szczerze, tak wzruszająco!

Teraz niech pan spojrzy na moją czynność i ma to na uwadze, że agitacya moja trwa wszystkiego od dziewięciu miesięcy. A tymczasem na prawo i na lewo, tu i tam, kwestya stała się codzienną i powszechną troską. Można powiedzieć, że wszyscy nią się interesują i jeżeli nie wszyscy ją zrozumieli, to przynajmniej wszyscy o niej słyszeli, a to jest pierwszym krokiem. Każdy z dzienników pańskiego stronnictwa pisał „w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy w mojej agitacyi siedmdziesiąt siedm razy więcej", aniżeli wszystkie dzienniki razem o pańskiej czynności w ciągu licznych lat.

Z jakiego powodu? Poprostu dlatego, że

11 osób — w tem pięć kobiet — jeszcze inne, należące do organizacyi, z których niektóre miały przy sobie materye wybuchowe. Podczas rewizyj domowych u uwięzionych znaleziono broń, materye wybuchowe i dwa uniformy policyjne.

Petersburg. (Tel. wł.). W ciągu ubiegłej nocy policya dokonała 25 dalszych aresztowań, przeważnie młodych ludzi. Między aresztowanymi znajduje się 1 dziennikarz włoski, 2 panny sklepowe, 2 handlowców. Większa część aresztowanych niedawno przybyła z zagranicy.

Przegląd polityczny.

Pożyczka rosyjska, planowana na wiosnę b. r. w Paryżu, na razie została odłożoną do jesieni. Przyczyną odroczenia są niewyjaśnione stosunki polityczne wewnątrz Rosyi, oraz naprężenie rosyjsko-austryacko-niemieckie, wreszcie wysoka stopa procentowa. Najdalej we wrześniu b. r., o ile stosunki polityczne i finansowe pomyślniej się ułożą, rzucą bankierzy paryscy na targ nową rentę rosyjską w kwocie najmniej 500 milionów franków.

W koalicyi węgierskiej wybuchły nowe nieporozumienia na tle rywalizacyi między stronnictwem niezawisłości a konstytucyjnem (dawniejszymi liberałami, stojącymi przy programie 1867 roku). Niezawiśli zarzucają, że stronnictwo konstytucyjne, które jest znaczną mniejszością w koalicyi, ma w swych rękach najważniejsze ministerstwo, tj. spraw wewnętrznych, a minister hr. Andrassy nadużywa swego stanowiska dla popierania swego stronnictwa kosztem stronnictwa niezawisłości. Ostatnim powodem do wybuchu jawnego konfliktu był wybór posła w okręgu Dees, gdzie kandydat stronnictwa konstytucyjnego zwyciężył kontrkandydata ze stronnictwa Kossutha. Stało się to — jak utrzymuje prasa stronnictwa niezawisłości — pod wpływem presyi ministra hr. Andrassy'ego i nadżupana, należącego do stronnictwa konstytucyjnego. Niezawiśli utrzymują, że im jako najsilniejszemu stronnictwu w kraju należy się najsilniejszy wpływ na administracyę; tymczasem na 64 nadżupanów mają niezawiśli tylko 27, zaś konstytucyjni 37. Kossuthowcy żądają przeto zmian w korpusie nadżupanów, oraz, aby sekretarzem stanu (szefem sekcyi) w ministerstwie spraw wewnętrznych w miejsce hr. Hadika mianowany został członek ich stronnictwa.

Na to żądanie odpowiedział hr. Andrassy groźbą dymisyi, co równałoby się rozbiciu koalicyi. Zdaje się, że stronnictwo niezawisłości, a przynajmniej grupa, stojąca pod kierownictwem posła Hollo, jawnie dąży do usunięcia stronnictwa konstytucyjnego i katolicko-ludowego od udziału w rządzie, chcąc jako absolutna większość sejmu utworzyć gabinet, złożony wyłącznie ze swoich ludzi.

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

Nowe drzewo genealogiczne wszechpolaków wynalazł ich komiwojażer p. Roger Battaglia, jak to widać z jego mowy kandydackiej we Lwowie (vide „Słowo polskie" nr 88).

„Znamiennem jest — rzekł — niesłychane wrażenie, jakie obecna wystawa „Sztuki" w Wiedniu robi na obcych, budząc ich podziw w najwyższym stopniu niezwykłą oryginalnością, ogromną siłą, a przytem świetną artystyczną kulturą i wysoką techniką. Dzieckiem całej tej ewolucyi — w dziedzinie politycznej — jest n a s z a i d e o l o g i a, n a s z p r o g r a m, n a s z e s t r o n n i c t w o".

„Sztuka" i... narodowa demokracya? Gdzie Rzym, gdzie... karczma babińska? P. R. Battaglia, choć ma po komiwojażersku język wyprawny, chyba się przejęzyczył?

Co ma wspólnego notoryczny wytwór gruboskórności politycznej z kulturą — tak widocznie odeń stroniącą?

Nie; ze „Sztuką" narodowa demokracya nie ma zgoła wspólnego rodowodu! Ma go raczej ze sztuczkami krzykliwych kuglarzy jarmarcznych.

P. Battaglia mógłby swoją imaginacyę nieco hamować.

Uwolnienie tow. Dobrodzickiej. Od zorganizowanych kobiet socyalistycznych w D r o h o b y c z u otrzymaliśmy dziś następujący telegram:

„Dzielnej bojowniczce o wolność, tow. Dobrodzickiej, wyrażamy cześć".

Nowiny krakowskie.

Wybory do Rady miasta odbędą się na 40 radców, a mianowicie ustępują: z I. k o ł a (inteligencya) Bandrowski, Bartoszewicz, Bąkowski, Bujak, Bujwid, Domański, Guńkiewicz, Klemensiewicz, Matusiński (zastępca ś. p. Rottera), Ponikło, Sokołowski (zastępca Katyńskiego) Turski. Z II. k o ł a a) (wielkie realności) ustępują: Benis, Beringer, Leo, Tomkowicz, Ulanowski, Kroo (zastępcą b. p. Wechslera względnie Górskiego). Z II. k o ł a b) (małe realności) Bobilewicz, Godzicki, Judkiewicz, Łepkowski, Muczkowski, Pareński. Z III. k o ł a a) (wielki handel) Chyliński, Epstein, Federowicz, Jawornicki, Szarski. Z III. k o ł a b) (rękodzieła) Markus i Sulikowski. Z III. k o ł a c) (mały handel) Birnbaum, D a s z y ń s k i, Drobner, Gross, Lustgarten.

Oprócz tego wypadają 4 z a s t ę p c y: Fredro-Boniecki (za ś. p. Jordana), Norbert Wasserberg (za b. p. Horowitza), dr M a r e k (za ś. p. Wyspiańskiego) i dr Gertler (za ś. p. Kwiatkowskiego.

Razem wypada 40 radców, a to: 14 w I. kole, 6 w II. a), 7 w II. b), 5 w III. a), 2 w III. b) i 6 w III. c).

Na dochód piekarni ludowej odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali „Sokoła" w Podgórzu wielka z a b a w a l u d o w a, połączona z loteryą fantową. Każda z pań otrzyma przy wejściu los. Tańce prowadzić będzie p. E. Bobulski.

Bilet familijny 5 K, pojedynczy dla panów 1 K, dla pań 70 hal., miejsce na balkonie 1 K. — Po zaproszenia zgłosić się można w stow. „Postęp" w Krakowie (ul. Miodowa 25) codziennie od godz. 8—10 wieczór.

Ze względu na piękny cel przedsięwzięcia uprasza komitet o liczny udział.

Uczczenie prof. Jakubowskiego. Słuchacze medycyny postanowili wraz z uczniami prof. Jakubowskiego zajmującymi dziś stanowiska w różnych dzielnicach ziem naszych, złożyć mu przy zakończeniu jego działalności dydaktycznej hołd wdzięczności. Obchód ten odbędzie się dnia 25 lutego b. r. o godzinie 11 przed południem w sali wykładowej szpitala św. Ludwika. Na obchód przyjeżdżają najwybitniejsi przedstawiciele pedyatryi polskiej.

Dr Brudziński z Łodzi przemawiać będzie jako przedstawiciel pedyatrów z Królestwa Polskiego; prof. Raczyński wystąpi imieniem lekarzy lwowskich, prof. Lewkowicz imieniem Krakowian, przyczem wręczone będą jubileuszowe numera „Przeglądu lekarskiego" i „Tygodnika lekarskiego". Od młodzieży przemówi p. Rychliński, wręczając adres i oddając tablicę pamiątkową wmurowaną w sali wykładowej szpitala.

Proces Fronia i Lichoty, który miał dziś odbyć się, został odroczony z powodu zajęcia sali rozprawą Ziółki. Rozprawa odbędzie się we czwartek 27 b. m.

O morderstwo macochy i brata. Rozprawa trwała wczoraj do godz. 10 w nocy, ponieważ przesłuchiwano dalszych świadków, a o godz. 6 wieczór zaczęły się wywody prokuratora i obrońców.

Dziś o godz. 9 rano przewodniczący radca Raczyński wygłosił resume, poczem przysięgli udali się na naradę.

Narady przysięgłych trwały przeszło 2 godziny. Werdyktem swym zaprzeczyli co do Ziółki, zbrodnię morderstwa, uznając go winnym zbrodni zabójstwa; zaś co do Wojdyły jednogłośnie zaprzeczyli wszelką winę.

Trybunał zasądził Franciszka Ziółko na 12 lat ciężkiego więzienia, a Wojdyłę uwolnił.

— **„Życie",** akad. Koło art.-lit., urządza w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w południe w sali nr. 43 Coll. nov. odczyt p. W. Orłowskiego p. t; „Stefan Żeromski. Próba syntezy". Wstęp 30 h, dla członków wolny.

— **Krakowski chór akademicki** urządza dnia 13 marca b. r. drugi koncert. Wieczór ten będzie poświęcony pieśni polskiej.

— **Związek kandydatów budowniczych** odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 w lokalu Izby budowniczych (Dom techników).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godz. 8 do 9 wieczorem dr Filip Eisenberg: „Co to jest choroba?" (O istocie, zadaniach i granicach wiedzy lekarskiej).

C z y t e l n i a p i s m otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. B i b l i o t e k a otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. B i u r o otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. A r c h i w u m s p o ł e c z n e.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene", dramat w 1 akcie nap. Feliks Płażek (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene", dramat w 1 akcie nap. Fetiks Płażek.

Poniedziałek: „Chmury" Arystofanesa.

Wtorek: „Eirene", dramat w 1 akcie wierszem nap. Feliks Płażek; „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Środa: „Upiory", dramat w 3 aktach Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, artysty teatru lwowskiego).

Czwartek: „Eirene", dramat w 1 akcie wierszem nap. Feliks Płażek; „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Piątek: „Mąż męczennik", krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Źródełko", sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość), występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni), popularne. — O godz. 7 wieczorem: „Źródełko", sztuka w 3 aktach R. Bracco (występ p. K. Adwentowicza).

Z kraju.

Jeszcze wybory do Kasy chorych w Tarnowie. W sprawie wyborów do Kasy chorych zwołał komitet P. P. S. D. na 20 b. m. publiczne zgromadzenie, na którem przewodniczył tow. M. Woźny. O wyborach do Kasy chorych przemawiali tow. Strzałkowski, dr Simche i Skrobisz, poddając gruntownej krytyce gospodarkę Kasy chorych, która posuwa się do tego, że już nie poprzestaje na brutalnem traktowaniu robotników, ale gospodarka kliki jest już w tym stopniu prowokującą, że przed rokiem zarząd uchwalił przedłużyć swoje rządy na 6 lat! Dzięki staraniom miejscowego komitetu P. P. S. D. pokrzyżowano plany kliki, a teraz, w rok po owej uchwale, rozpisano wybory, chcąc je przeprowadzić cichaczem. Dopiero 19 b. m., t. j. na 8 dni przed wyborami, zarząd Kasy porozlepiał maleńkie afisze o wyborach w dniu 27 b. m. w 10 lokalach wyborczych!

W dyskusyi przemawiali tow. Szczygieł, były kontrolor tej Kasy, oraz p. Owide, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zebrani na publicznem zgromadzeniu dnia 20 lutego 1908 r. członkowie Kasy chorych w Tarnowie, zważywszy, że zarząd Kasy chorych rozpisał wybory w sposób nie odpowiadający ustawom o Kasach chorych, a to przez a) pominięcie 14 dniowego okresu przedwyborczego, b) przez rozpisanie wyborów w lokalach nieneutralnych, gdzie przedsiębiorca lub jego zastępca pilnie będzie baczyć, czy członek Kasy oddaje głos po myśli przedsiębiorcy, przez co głosowanie nie może być tajne i ogranicza wolność prawa wyborczego, — wzywają c. k. starostwo, aby nakazało zarządowi:

1) Wybranie lokalu nentralnego, gdzie członkowie będą mogli swobodnie według przekonania głosować, 2) poleciło zarządowi Kasy chorych, by legitymacye wyborcze doręczano nie pracodawcom, lecz wprost członkom.

Zgromadzeni wzywają komitet, aby wniósł telegraficzne zażalenie do namiestnictwa oraz ministerstwa spraw wewnętrznych. Równocześnie uchwalają wysłać delegacye do starostwa w Tarnowie oraz do zarządu Kasy chorych i polecają komitetowi wybrać w tym celu osoby.

W niedzielę 23 b. m. odbędzie się drugie publiczne zgromadzenie w sali Rady miejskiej w ratuszu, na którem przemawiać będzie tow. dr Z. Marek z Krakowa.

Śmierć w płomieniach. W gminie Szczawie (powiat limanowski) wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie całą zagrodę włościanina Augusta Nachmana, wraz z zapasami zboża i narzędziami gospodarskiemi. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 1200 koron. W płomieniach zginęła żona Nachmana, Salomea, która będąc sparaliżowana, nie mogła ujść z płonącego domu. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

Zamordowanie 72-letniego starca. Z Niemirowa donoszą, że przed kilku dniami donieśli dwaj chłopi z Zawadowa, że w lesie leży w śniegu trup człowieka. Doniesienie okazało się prawdziwem. W oznaczonem miejscu znaleziono zwłoki 72 letniego Iwana Korczaka, kuśnierza wiejskiego. Śledztwo wykazało, że sprawcami morderstwa byli ci dwaj, którzy o morderstwie pierwsi donieśli. Obydwu, Iwana Trypułę i Andrucha Teleszczaka, aresztowano. Stwierdzono, że mordercy zabrali swej ofierze po uduszeniu 150 K i ubranie, które sprzedali w Niemirowie.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie bojowców. Jak donosi Ag. Pet., w związku z aresztowaniem sprawców napadu na pocztę na szosie Janowskiej, wykryć miano w Lublinie organizacyę bojową. Aresztowano już około 60 osób i odebrano część picniędzy.

Wykrycie sprawców napadu na pocztę? W uzupełnieniu wczorajszej depeszy naszej, donoszącej, jakoby policya lubelska wykryła paru sprawców zamachu na pocztę, jadącą z Lublina do Janowa, podajemy nazwiska podejrzanych o ów napad. Mają nimi być: Józef Syska, mieszkający jako Józef Górski, obywatel austryacki, agent ubezpieczeń; Ludwik Ciupa, kowal; Harasiuk, właściciel zakładu kamieniarskiego oraz Zaremba, pomocnik maszynisty, który zdołał zbiedz.

Pod dwiema cysternami znaleziono, jak donosi pet. ag. tel., przeszło 20 funtów bilonu, pochodzącego z owego napadu na pocztę.

Ze świata.

„Z ciężkiem sercem" stało się w Niemczech ulubionym zwrotem przy usprawiedliwianiu różnych łajdactw. I tak podaje „Frankf. Ztg" następujące przykłady:

— Z ciężkiem sercem przedkładam sejmowi ustawę o wywłaszczeniu Polaków — cytat kanclerza Bülowa;

— Z ciężkiem sercem kazałem powiesić Jagodię — usprawiedliwienie się Petersa-wieszatela;

— Z ciężkiem sercem kopnąłem mego przyjaciela Schella — usprawiedliwia prof. ks. Comer swoją napaść na zmarłego przyjaciela;

— Z ciężkiem sercem przyjąłem order — wzdycha liberalny poseł Wiemer przed swymi wyborcami;

— Z ciężkiem sercem wydałem szkołę na łup kościoła — myśli napędzony pruski minister oświaty Studt.

Kiedy prokurator pruski łagodnieje? Charakterystyczna sprawa toczyła się przed II-gą izbą karną przeciwko Stanisławowi Milewskiemu, dzierżawcy z Poznańskiego, który parobka Pawlaka wypoliczkował i pobił laską. Sąd ławniczy wobec tego, iż Milewski był recydywistą, gdyż za podobną sprawę już raz był karany 15 markami grzywny, wymierzył mu karę dwumiesięcznego więzienia.

Przeciw temu wyrokowi założył apelacyę tak oskarżony jak i prokurator; przyczem ten ostatni też na k o r z y ś ć o s k a r ż o n e g o. Izba karna zniosła wyrok pierwszej instancyi i nałożyła oskarżonemu t y l k o 30 m a r e k kary.

W państwie pruskiem kij w stosunku do dziatwy szkolnej lub służby dworskiej jest „dobrze widziany".

Przytoczmy dla kontrastu wyrok, który zapadł tegoż dnia w III izbie karnej przeciwko redaktorowi „Vorwärtsu" za rzekome podburzanie do nieposłuszeństwa wobec władzy. Tu sąd okazał się wobec „źle widzianego" pisma socyalistycznego ultra-drakońskim: wymierzając p ó ł t o r a r o k u w i ę z i e n i a.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu. Miał Wiedeń w środę niepowszednią sensacyę, gdy nawiedziło go trzęsienie ziemi. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak silnego trzęsienia, mimo, iż miało ono miejsce w latach 1876, 1880, 1888, 1895, 1903 i 1906. Wszystkie te trzęsienia były lekkie, zaledwie odczuć się dały, gdy onegdajsze siłą i gwałtownością je znacznie przenosiło. Centralny zakład meteorologiczny donosi o trzęsieniu: Dokładne badania, uczynione na aparatach seismonograficznych, wskazują, iż trzęsienie ziemi w Wiedniu, dało się odczuć dokładnie o godzinie 10 minut 10 sekund 54, czasu średnioeuropejskiego. Po trzech sekundach igły wszystkich trzech aparatów zostały poodrzucane tak, że nie można dokładnie podać odległości ogniska trzęsienia od Wiednia. Że trzęsienie, jakie się dało uczuć w Wiedniu, było bliskiem trzęsieniem, wskazuje fakt, iż naprzód dał się odczuć gwałtowny wstrząs, a potem dalsze wstrząśnienia, gdy przy trzęsieniach dalekich najpierw dają się odczuć słabsze wstrząśnienia. Ponieważ aparaty registracyjne, wskazujące na zmiany w wnętrzu ziemi, zachowywały się w ostatnich dniach spokojnie, trzęsienie było zupełnie niespodziewane.

Pisma wiedeńskie opisując onegdajsze trzęsienie stwierdzają, że w parterowych lokalach prawie je odczuto, natomiast na piętrach, a im wyższych tem silniej je odczuto. Najbardziej silnie dało się ono odczuć w śródmieściu, w 7, 10 i 21 dzielnicy. W mieszkaniach chwiały się meble, szkło dzwoniło po kredensach, lampy się huśtały. Gdzieniegdzie trzęsienie tak gwałtowny miało efekt, że ludzie śpiący powypadali z łóżek, naczynia szklane, jakie znajdowały się w kuchni czy pokoju, tłukły się, zwierciadła i obrazy spadały ze ścian. W kilkunastu domach szyby powylatywały z ram okien. Również w teatrach, varietes, kabaretach i cyrkach dało się trzęsienie uczuć. Na ulicach gromadziło się wiele osób, które obawiały się, by wstrząśnienie się nie powtórzyło. Wkrótce jednak ustał niepokój w mieście, pozostało tylko

---

ja występowałem w rozdrażnieniu i grożąc! Ponieważ przypisywano i przypisuje się mnie jeszcze „najbardziej wrogie" zamiary, a o nie tylko troszczą się ludzie. Wcale nie myślę wyprowadzać ich z błędu! Pozbawiłbym siebie przez to najlepszego środka propagandy! Prawdę mówiąc, jest to przykra rzecz. Z przypisywania mnie wrogich zamiarów powstają procesy zdrady stanu — mam obecnie taki jeden — procesy kryminalne — mam ich aż pięć. Dla sprawy jednak, to rzecz wyśmienita!

Wogóle, ludzie są czulsi na strach, aniżeli na słowa przekonywujące, albo na miłość.

Lecz może pan uważasz, że moje dzieło narodowo-ekonomiczne ogranicza się także tylko na „słowa"?

Zdaje się, że muszę pozostać dla pana „bête noire" (w oryginale po francusku — przyp. Red.). Z zawziętością pan nas traktujesz (nawet dla Schultze'go pan stałeś się niesprawiedliwy!). Mnie pan traktujesz wciąż niesprawiedliwie: panu jest potrzebny kozioł ofiarny!

Niech mię pan traktuje, jak mu się podoba: mam plecy szerokie! Od czasu, jak przeczytałem pańskie „Szkice hiszpańskie", a jeszcze bardziej pańskie „Reisebriefe", mam dla pana taki szacunek, że nie zdołam być dla niego niesprawiedliwy.

O jedno tylko proszę, ażeby pan, kiedy przyjedzie do Berlina, wstąpił do mnie, ażebym miał szczęście poznać go osobiście. Przyjmie pana z otwartemi ramionami

wasz *F. Lassalle.*

Berlin, 24 lutego 1864.

wspomnienie niezwykłego zdarzenia w postaci przestrachu.

Jak z prowincyi donoszą, trzęsienie i to silne dało się równocześnie odczuć w Mödlingu i okolicach jego, w okolicach Wiener-Neustadt, gdzie np. w Mathersdorfie runęło kilka kominów na dachach domów, w Lincu, w niektórych miejscowościach południowych Czech i wschodnich Węgier n. p. w Preszburgu.

Głodomor Sacco skazany został w Elberfeldzie na 500 marek kary za oszustwo, ponieważ przyłapano go, jak podczas jednej ze swych produkcyj, kiedy miał przez 47 dni pozostawać bez pokarmów, zajadał czekoladę, dostarczoną mu przez woźnego; woźny ów dostał 80 marek kary.

Socyalizm w uniwersytetach angielskich. Niedawne uchwały na kongresie w Hull, o czem pisaliśmy w swoim czasie, pokazały, że przekonania socyalistyczne, pomimo nieprzyjaznej im zawziętej kampanii wielkich dzienników londyńskich, coraz bardziej upowszechniają się w stowarzyszeniach i syndykatach robotniczych. Obecnie mamy do zaznaczenia wielce ciekawy fakt, że przekonania socyalistyczne znajdą wyznawców i w kołach uniwersyteckich Anglii.

Przed kilku dniami na posiedzeniu Towarzystwa socyalistycznego przy uniwersytecie w Manchesterze, pastor Carlyle z uniwersytetu oksfordzkiego w gruntownie opracowanym referacie wykazał ogromną szkodliwość dzisiejszych antagonizmów ekonomicznych. „Jedno z dwojga — mówił — trzeba wybrać: albo społeczeństwo ma owładnąć trustami, albo też trusty owładną społeczeństwem“. Postawił więc następującą rezolucyę: „Zgromadzenie oświadcza, że jedynie socyalizm przedstawia naukowe rozwiązanie w aktualnej kwestyi usunięcia nędzy“.

Rozpoczęła się zawzięta dyskusya. Starsi profesorowie zaprzeczali socyalizmowi podstaw naukowych i wygłaszali zarzuty, czerpane z dzieł ekonomistów starej daty. Natomiast socyalizm u młodszych profesorów i studentów znalazł gorliwą obronę.

Zgromadzenie było liczne; przybyli na nie członkowie uniwersytetów: oksfordzkiego, londyńskiego, liwerpolskiego, leedskiego i sheffieldskiego.

Rezolucyę Carlyle'a oddano pod głosowanie: 96 głosów oświadczyło się za rezolucyą, 70 zaś było przeciwnych.

Wypadek na okręcie japońskim. Na pokładzie krążownika „Akashi“ wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, przyczem 3 podoficerów zginęło, a 2 oficerów zostało poranionych.

Z różnych stron.

Wyścig samochodowy z Nowego Jorku do Paryża. — Jak różni ludzie przyjmują wygrane wielkiego losu. — Sławny tenor Caruso wobec straty 40.000 dolarów. — Czem już ludzie nie handlują.

Powodzenie wyścigu samochodowego z Pekinu do Paryża skłoniło redakcyę „Matina“ do urządzenia nowego konkursu samochodowego z Nowego Jorku do Paryża, który naprawdę podróżą około bieguna. Uczestnicy wyścigu wyruszyli onegdaj z budynku redakcyi „New York Times“. W konkursie biorą udział samochody francuskie, amerykańskie, niemieckie i włoskie. Każdy z automobilistów musi pozostawać w ciągłem porozumieniu telegraficznem z redakcyami „Matina“ i „New York Timesa“, a telegrafista na każdej stacyi ma poświadczyć w depeszy, że widział naocznie podróżnika. W tym celu każdy z uczestników posiada legitymacyę z fotografią. Podczas podróży przez Amerykę wspomniane telegramy będą wysyłane do Nowego Jorku, podczas reszty podróży do Paryża. Celem konkursu nie jest osiągnięcie największej chyżości, lecz stwierdzenie, który z samochodów najlepiej pokona trudności podróży. W każdym samochodzie jedzie trzech uczestników. — Ruta podróżna jest następująca: Nowy Jork, Albany, Buffalo, Cleveland, Toledo, Chicago, Omaha, Chayenne, Granger, Ogden, Reno, Carson City, Goldfield, Dagget, Mojave, Saugus, Santa Barbara, San Jose i San Francisco. Przestrzeń ta ma ogólną długość 6880 kilometrów. Drugą częścią ruty podróżnej jest podróż morska z San Francisco do Valdez, odległość ta wynosi 2800 mil morskich. W Valdez uczestnicy wsiądą znowu do samochodów i przebędą przestrzeń 1920 kilometrów z Valdez przez Fairbanks, Tanana, Kaltay i Unalakleek do Nome. Po przebyciu znowu 250 mil drogą morską, rozpocznie się w Syberyi ostatnia część wyprawy przez Niżny Kołymsk, Jakuck, Irkuck, Niżny Nowgorod, Moskwę, Petersburg, Berlin i Akwizgran do Paryża.

* * *

Wielki los francuskiej loteryi pracy w kwocie 100.000 franków wygrał burmistrz pewnego małego miasteczka francuskiego. Przy tej sposobności opisuje pismo „Annales“, w jaki sposób różni szczęśliwcy przyjmują uśmiech fortuny.

Pewien woźnica omnibusowy po wygraniu 100.000 franków, nie chciał porzucić swego zajęcia. Gdy znajomi namawiali go, aby odpoczął, odpowiedział im: „Wyliczyłem sobie, że 100.000 franków dadzą mi mniejszy dochód, niż moja praca; dlatego pracuję dalej“.

Inaczej tłómaczył się z pozostania przy swym zawodzie rybak Isnard po wygraniu wielkiego losu. „Przyzwyczajenie, moi kochani, nic, jak przyzwyczajenie“ — mawiał do swych znajomych.

Pewien mały urzędnik nie chciał, mimo wygranej, porzucić swego biura. Naiwnie tłómaczył się: „Mój Boże, przecież w urzędzie mam tak mało do czynienia“.

Całkiem przeciwnie postąpił sobie pewien kupiec korzenny po wygraniu wielkiego losu. Wybudował sobie wspaniały dom, a na frontowej jego ścianie umieścił napis: „Pan P. wygrał 25 stycznia 1888 r. na loteryi pół miliona franków i kazał sobie wystawić ten pałac na pomieszkanie“.

* * *

Nowojorski New-Amsterdam-Nationalbank oznajmił w dniu 29 stycznia o godzinie 7 wieczorem plakatami, że zawiesza wypłaty. Dyrektor Metropolitan-Oper, dowiedziawszy się o tem, wydał surowy zakaz, aby o fakcie tym nie powiedziano słówka śpiewakowi Enrico Caruso, dopóki nie skończy się przedstawienie. Dyrektor wiedział bowiem, że sławny tenor deponował w banku 40.000 dolarów i domyślał się, co nastąpi, gdyby wiadomość ta doszła do uszu Carusa. Dawano „Manon Lescaut“, a Caruso śpiewał w pierwszym akcie De Grieux wybornie. Gdy oklaski uciszyły się i scenę przygotowywano do drugiego aktu, odezwały się nagle w garderobie „gwiazdy męskiej“ głosy, które wszystkich „pracowników sceny“ zaalarmowały. „Co się stało?“ — zapytano. „Gdzie gore?“. Przerażony dyrektor pobiegł do garderoby Carusa. Sprawdziły się jego największe obawy! Ktoś usłużny doniósł śpiewakowi o bankructwie banku. Caruso krzyczał, jęczał, szalał, wyrywał sobie włosy z głowy, rzucał się na sofę, wstawał znowu i chciał popełnić samobójstwo. Dyrektora opanowała również rozpacz, ponieważ publiczność już się niecierpliwiła, a śpiewaka nie można było uspokoić. Nagle przyszła mu myśl genialna do głowy. Wybiegł z garderoby i przybył za chwilę z drukowanym na maszynie manuskryptem oznajmiającym, że bank już znajduje się w możności wypłacania depozytów. Jest to, jak wiadomo, zwykły wybieg banków, które ogłoszenia podobne wydają bez względu na to, czy zostanie wypłacony 10, 5 lub jeszcze mniejszy procent. Caruso uwierzył drukowanemu słowu, uspokoił się i śpiewał jak zwykle. Dopiero po przedstawieniu dowiedział się całej prawdy.

* * *

Policya paryska zaaresztowała pewnego człowieka, który, licząc na słabostki ludzkie, obmyślił niezwykle pomysłowe oszustwo. Odkryto je za pośrednictwem pewnego lorda angielskiego, który zgłosił się do policyi, przedstawiając następujące szczegóły: Jakieś indywiduum, rzekomo pochodzenia portugalskiego, zwróciło się do niego z propozycyą, czyby nie nabył kuli karabinowej, wystrzelonej podczas zamachu lizbońskiego. Przedłożył on równocześnie oświadczenie, podpisane przez kilku obywateli lizbońskich i potwierdzone notaryalnie, że istotnie niebawem po zamachu wydłubał kilka kul, które utkwiły w murze. Cenę kuli naznaczył na 5000 franków. Policya paryska zwróciła się telegraficznie do władz lizbońskich i stwierdziła, że rzekomi świadkowie podpisani na akcie, są osobami nieistniejącymi, zaś legalizacya podpisów sfałszowana. Oszusta aresztowano, w śledztwie przyznał się do oszustwa. Dotychczas zdołał już spedać przeszło 300 kul; znaleziono przy nim 300.000 franków. Niektórzy poszkodowani zgłosili się do policyi. Są to znani kolekcyoniści paryscy, zwłaszcza zaś Anglicy, których mania zbierania już dawno stała się przysłowiową.

TELEGRAMY

z dnia 22 lutego

Wybory do sejmu kraińskiego.

Lublana. Przy wczorajszych wyborach do sejmu wybrani zostali posłowie należący do słowieńskiej partyi ludowej (klerykalnej), która już dotąd posiadała 15 mandatów z gmin wiejskich, a wczoraj zyskała mandat szesnasty od partyi postępowej.

Wybory do sejmu tyrolskiego.

Insbruk. Przy odbytych wczoraj z kuryi miast wyborach do sejmu zostali wybrani: 3 niemieckich postępowców, 2 niemieckich konserwatystów, 2 chrześcijańsko-socyalnych, oraz 5 liberalnych i 1 klerykalny Włoch.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. W sejmie przemawiał poseł Lengyel (dyssydent) 3 godziny przeciw reformie regulaminu. Po przemowie dyssydenta Bozokyi'ego obrady przerwano.

Demonstracya przeciw nauce religii w szkole.

Rzym. Projektowana wczoraj po południu przed parlamentem, ale wskutek zakazu policyi odwołana demonstracya robotnicza przeciw nauce religii w szkołach, nie odbyła się. Wieczorem usiłowały grupy studentów dostać się przed parlament, ale policya ich rozprószyła. W okolicy parlamentu, gdzie na wszelki wypadek stało wojsko, panował zupełny spokój.

Wojna w Marokku.

Tanger. W wielkim meczecie w Fezie odczytano wczoraj pismo Mulej Hafida, z wyrażeniem podziękowania za proklamowanie go sułtanem.

Eksplozya w fabryce prochu.

Berkeley (Kalifornia). W fabryce prochu eksplodowało wczoraj 10 ton dynamitu, przyczem 4 białych i 24 Chińczyków **zginęło.**

Eksplozya w kopalni.

New-Castle. W kopalniach „Washington-Gleb“ nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 14 osób.

Rozruchy robotnicze w Filadelfii.

Nowy Jork. (Tel. wł.). W ostatni czwartek wybuchły w Filadelfii rozruchy bezrobotnych, które przybrały charakter rewolucyjno-anarchistyczny. Na czele kilku tysięcy robotników stanęła młoda kobieta nazwiskiem Claire, którą dla płomiennej wymowy i anarchistycznych skłonności nazywają „amerykańską Luizą Michel“.

Robotnicy wyruszyli w pochodzie na miasto, niosąc czerwono-czarne sztandary. Między nimi i 300 policyantami wywiązała się formalna bitwa uliczna, w której było bardzo dużo rannych. Ostatecznie policya odniosła zwycięstwo i tłumy rozprószyła.

Walka aresztowanych z policyą.

Częstochowa. Podczas transportu dwóch uwięzionych jeden z nich strzelił z rewolweru do eskortującego urzędnika policyjnego, który na miejscu **zginął.**

Drugi aresztowany usiłował uciec, ale został przez żołnierzy zastrzelony.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy bar. Meyendorff został 273 przeciw 35 ponownie wybrany wiceprezesem.

Następnie Duma przyjęła kilka mniejszych ustaw, poczem obradowała nad przedłożeniem, wniesionem przez 180 posłów w sprawie wsparć dla osób, które poniosły szkodę z powodu aktów terorystycznych.

Referent hr. Bobrinskij wskazał na wielką ilość ofiar wierności dla cara. Przypomniał pierwszą i drugą Dumę, która z wyjątkiem kilku osób nie potępiła aktów terorystycznych i podniósł, że w tym kierunku nastąpił korzystny zwrot. (Burzliwe oklaski w centrum i na prawicy).

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Makarow powitał z wielkiem zadowoleniem wniesienie tej ustawy, jako autorytatywne potępienie rewolucyi i jako dowód wzrostu świadomości narodowej i przyrzekł poparcie rządu.

Petersburg. Duma uchwaliła odesłać do komisyi nietykalności osobistej projekt ustawy wniesionej przez 180 posłów w sprawie wsparć dla osób, które poniosły szkody skutkiem aktów terorystycznych. Następnie przyjęła Duma porządek dzienny, wyrażający głębokie oburzenie Dumy z powodu aktów terorystycznych.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wielka zabawa** malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 1.

* **Organizacya kelnerów krakowskich** urządza 25 b. m. zabawę taneczną w górnej sali „Sokoła“. Komitet urzęduje codziennie w lokalu: Sławkowska 14.

* **Zabawa cieśli krakowskich** odbędzie się w sobotę 22 b. m. w restauracyi p. Benesza przy moście podgórskim. Dochód przeznaczony dla wdów po cieślach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka doborowa. Bilet pojedyńczy 1 K, familijny 3 K. Bilety przy kasie na miejscu.

* **Zabawa kostyumowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie fundnszu budowy własnego domn odbędzie się w sobotę 29 b. m. w lokalu stow. „Ognisko“, Rynek gł. 12, III. p. Początek o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny 3 K.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu“, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

* **Podgórze.** W lokalu stowarzyszeń robotniczych „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się wieczorek w sobotę 22 b. m. Program humorystyczny: Monologi. Tombola. Wesoła poczta i i. d. Wstęp od osoby 40 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W niedzielę 23 b. m. o godz. 4½ po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w lokalu grupy kolejarzy (ul. Lwowska 30) wykład dra Bol. Drobnera: „O materyi“.

* **Cukiernicy krakowscy** urządzają w sobotę 29 b. m. w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór z tańcami i kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet 2 K, familijny 6 K.

Nowy Sącz. Maskówka polityczna w salach Domu robotniczego odbędzie się dnia 29 lutego. — Wstęp dla członków 1 K, dla niećzłonków 1·30. — Maski 1 K. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Tarnów.** Zabawa Stowarzyszenia handlowców odbędzie się 29 b. m. w sali Strzeleckiej. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 1 K 20 h, bilet familijny 2 K 40 h.

* **Szczakowa.** Celem utworzenia własnej biblioteki prosi grupa miejscowa zorganizowanych kolejarzy bratnie grupy, o nadesłanie przeczytanych książek pod adresem: Antoni Setner, Szczakowa, na koszta naszej grupy.

* **Wiedeński oddział Uniw. lud. im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 23 b. m. o godz. 3½ po południu punktualnie odbędzie się w sali „Wissenschaftlicher Klub“, I. Eschenbachgasse 1, I. p., odczyt p. dra Ludmira Sawickiego p. t. „O powstawaniu gór i krajobrazu alpejskiego“ (z obrazami świetlnymi). Goście mile widziani!

* **Robotnicy polscy w Paryżu** urządzają w sobotę 29 b. m. o godz. 8½ wieczór wieczorem w sali Athénée St.-Germain, 21 rue du Vieux Colombier, przedstawienie teatralne. Odegranym zostanie po raz pierwszy dramat p. t. „Lokaut“, napisany przez dra Józefa Zielińskiego. Rzecz osnuta na tle ostatnich wypadków łódzkich. Całkowity dochód z wieczoru przeznacza się na korzyść więźniów politycznych w Królestwie. Po przedstawieniu nastąpi bal kostyumowy. Na balu przygrywać będzie orkiestra złożona z robotników Polaków. Wszelkie przesyłki pieniężne uprasza się przesyłać na ręce dra Janowicza, 212 rue Lafayette,

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 22 lutego. Pszenica na kwiecień 11·49 do 11·50. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·96 do 9·97. Żyto na kwiecień 10·15 do 10·16. Żyto na październik 8·59 do 8·60. Owies na kwiecień 7·66 do 7·67. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·58 do 6·59. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, temperatura mało zmieniona i równomiernie trwająca.

Stopniowe zdobywanie normalnego czasu pracy.

Organ demokracyi socyalnej w Belgii, „Le Peuple“, ogłasza studyum znanego profesora uniwersytetu wolnego w Brukseli, Hektora Denisa, który, opierając się

na całym szeregu najnowszych badań naukowych, rozważa warunki wydajności pracy robotnika ze stanowiska biologicznego i psychologicznego.

Rozpoczyna od fizyologii pracy. Autor w tym przedmiocie przedstawił już był obszerny materyał na kongresie ochrony pracy, który odbył się w 1906 r.

Robotnik czerpie swe siły z pożywienia. Złe lub dobre odżywianie się — jak wykazały naukowe badania Brassey'a, Schoenhofa, Brentana, Schulza-Gavernitza — stoi w bezpośrednim stosunku do wysokości zarobku, do wydajności pracy, do długości dnia roboczego. Robotnik dobrze odżywiony wykonywa w krótszym przeciągu czasu tę samą ilość pracy, dla wykonania której źle odżywiający się potrzebuje znacznie dłuższego czasu. Dobre odżywanie się jest najważniejszym warunkiem zwiększenia wydajności pracy.

Od niedawna zaczęto badać pracę mięśniową robotnika i robotnic w rozmaitych zawodach, uwzględniając ich wiek. Metody mierzenia tej pracy nie są jeszcze ustalone, wszakże już się okazuje, że tą drogą można będzie dojść do poważnych wyników. Najwięcej zrobiono w sprawie wyjaśnienia zmęczenia mięśniowego: dlaczego ono powstaje i co wpływa na jego wzmaganie. Szczególnie ważnemi w tym przedmiocie są badania naszej rodaczki Jotejko, wykonane w laboratoryum biologicznem w Brukseli.

W zwykłych normalnych warunkach, kiedy człowiek nie jest przeciążony pracą, źródłem energii mięśniowej jest spalanie się, utlenianie wodanów węgla. Jeżeli jednak praca za długo trwa, ilość dowiezionych przez krew wodanów węgla zostaje spalona i w braku dostatecznej ilości takowych rozpoczyna się spalanie ciał azotowych, przedewszystkiem białkowych — które stanowią składową część mięśni i przy tem spalaniu się powstają związki azotowe, niektóre z nich są trujące; gromadzą się one w tkaninach i niweczą ich pobudliwość. To właśnie spowodowuje zmęczenie i człowiek potrzebuje wypoczynku, ażeby szkodliwe materye azotowe mogły być usunięte przez obieg krwi. — Zwykle jednak pewna ich część, po wypoczynku nocnym, pozostaje i w ciągu kilku dni nagromadza się w takiej ilości, że zwykły wypoczynek już nie wystarcza i powstaje potrzeba wypoczynku przez całą dobę, a nawet i dłużej. Wypoczynek więc całodzienny w tygodniu jest rzeczą konieczną z powodów fizyologicznych. Praca, wykonywana przez zmęczony mięsień, wielce szkodliwie nań oddziaływa. Jotejko całym szeregiem doświadczeń wykazała, że organizm ludzki nie można porównywać do lokomotywy, w której na każdy przebieżony kilometr spala się ta sama ilość węgla. W zmęczonem ciele człowieka mała nawet praca sprowadza wielki rozstrój. Przepracowanie się odbije się i na zdrowiu i na długości wieku.

Mięsień staje się czynnym pod wpływem swego bodźca naturalnego, którym jest system nerwowy. Zgodność ruchów zależy od centrów ruchomych w koszu mózgowia. Kiedy więc w mięśniu objawia się zmęczenie, dla podtrzymania jego czynności wzmaga się podniecenie nerwowe, które, doszedłszy do pewnego stopnia, słabnie i następuje zmęczenie nerwowe; objawia się ono później od zmęczenia mięśniowego. Włoski fizyolog, Mosso, powiada: „Wraz ze zmęczeniem mięśni wzrasta wysiłek nerwów. Ażeby przezwyciężyć nieczynność mięśni, centra nerwowe szlą im coraz intensywniejsze rozkazy". Zmęczenie nerwowe przejawia się w osłabieniu uwagi, w mylnem koordynowaniu ruchów, w zaniku kombinacyi.

Mylnem jest, że w pracy ręcznej, mięśniowej, praca umysłowa jest mało potrzebna. Schulze-Gavernitz wykazał, jak wielką rolę odgrywa uwaga, a więc praca centrów psychicznych, w pracy ręcznej, zwłaszcze w wielkim przemyśle. I nietylko wysilenie umysłowe, lecz towarzyszące temu wzruszeniu, uczucia wyczerpują energię nerwową.

Pod względem psychologicznym zmęczenie mięśniowe przejawia się w uczuciu zmęczenia, które następuje znacznie później od rzeczywistego zmęczenia — jak to wykazał gruntownie Liesse w swojej książce: „Praca". Rozmaite przyczyny psychiczne wpływają na to opóźnienie: uczucie konieczności, współzawodnictwo, chęć odznaczenia się, poczucie obowiązku. Lecz — jak już mówiliśmy — zmęczenie mięśniowe pociąga za sobą wyczerpanie energii nerwowej; skoro więc to wyczerpanie jest zanadto wielkie, oddziaływa ono szkodliwie na rozwój umysłowy. Przeciążenie pracą przytępia umysł. I dlatego Trever powiada, że zwłaszcza dzieci i kobiety należy się uwalniać od pracy, zanim jeszcze poczują one zmęczenie. Nitti w swojem dziele: „Praca ludzka i jej prawa" powiada stanowczo, że nie wolno czekać, aż pracujący sam uczuje zmęczenie. „Robotnik — powiada — odczuwa zmęczenie dopiero, kiedy ono dojdzie do znacznej siły. Jest to główna przyczyna, dlaczego społeczeństwo, chcąc ochronić robotnika od szkodliwego wyczerpania jego energii nerwowej, powinno w drodze ustawy ograniczyć czas jego pracy".

Stanowisko socyalistów w Radach gminnych na Śląsku wobec gospodarki klerykałów.

Dla zrozumienia lepszego, dlaczego nietylko w Galicyi, lecz także na Śląsku szczególnie klerykali zaciekle walczą przeciw reformie wyborczej do sejmów i Rad gminnych, podam szczegóły charakterystyczne z gminy Stonawy w rewirze węglowym karwińskim. Gmina Stonawa, sąsiadująca z węglową gminą Karwinem, dosyć obszerna i zaludniona, liczy obecnie przeszło $3^1/_2$ tysiąca mieszkańców: ewangielików, katolików i kilku żydów. Gmina posiada kościół drewniany, stojący przeszło 130 lat i obecnie nietylko, że się rozpada, lecz wedle zdania niektórych obywateli jest „wstydem" dla Stonawy. Przed dwoma laty postanowił miejscowy ks. Krzystek za radą pewnych obywateli stać się fundatorem nowego kościoła i usunąć ten widoczny „wstyd" ze Stonawy.

Za tych 130 lat kościół nie zebrał ani grosza i tylko w ostatnich 5 latach zostało kilkaset koron uzbieranych. Lecz to proboszcza nie martwiło, ponieważ w wydziale gminnym większość mówiących: „choćby hawirze chałupy musieli sprzedać i na kościół dać, będziemy budowali". Jęto się naturalnie budowy, pomimo protestów jednych, którzy oświadczali, że ciężar straszny na gminę, zarazem kościół i szkołę budować (ponieważ musiano rozpocząć budowę trzeciej szkoły); drudzy znów godząc się już na budowę kościoła, żądali budowania takowego w środku gminy, a nie tam, gdzie ksiądz sobie życzy. Wszystkie protesty były daremne. Dwaj członkowie wydziału, broniący pokrzywdzonych obywateli, zostali wyśmiani. Podano rekurs do wydziału krajowego do Opawy, lecz rekurs został odrzucony z odpowiedzią, że wydział krajowy nie jest kompetentny do załatwiania takich spraw czysto wyznaniowych.

Ksiądz Krzystek, swoim zwyczajem, mianował sobie komitet budowy kościoła i takową rozpoczęto. Na posiedzeniu gminnem postanowiono, że następnie gmina zaciągnie pożyczkę na dalszą budowę i tem sposobem zmuszony będzie każdy obywatel płacić według uchwalonego procentu.

Przy ostatnich wyborach gminnych udało się obsadzić nietylko trzecie koło socyalnodemokratycznymi wydziałowymi, lecz i w kole drugiem znaleźli się wydziałowi, którym także taka szacharka klerykalna oczy otworzyła. Wszakże kościół z dzwonami, ławkami, cmentarzem i innym inwentarzem, przynoszący rocznie wielkie sumy pieniędzy, za 130 lat ani halerza nie miał ze swego gospodarstwa! Całe wyżej wspomniane postępowanie wprost zmusiło członków wydziału gminnego, z wyjątkiem kilku klerykalnych sojuszników Krzystka, szukać pomocy u siebie i to na mocy ustawy.

Z końcem zeszłego miesiąca miało się odbyć posiedzenie gminne, na którem została także postawioną budowa kościoła. Większość wydziału gminnego, opierając się o ustawę i wyłuszczając różne sztuczki klerykałów, odrzuciła budowę kościoła i uchwaliła wniosek, by sprawy kościelnej więcej na posiedzenie wydziału gminy politycznej nie stawiać, za co zrobiono burmistrza odpowiedzialnym.

Wściekłość ks. Krzystka i jego pachołków była nieopisana i „Gwiazdka cieszyńska" porwała się jak szalona na wydział gminy, a szczególnie na członków, którzy najbardziej się tą sprawą zajmują.

W niedzielę 15 marca zwołuje się obywateli gminnych, aby im treść ustawy wytłomaczono i cyfrowo gospodarkę kościoła stonawskiego za 130 lat oświetlono, przyczem będą mogli się przekonać, co to są za ludzie, którzy tak się o kościół troszczą cudzym kosztem. Wydziałowi gminy politycznej niezastępującej patronatu (ponieważ patronem jest hrabia Larysz) nie przysługuje prawa zajmowania się kościołem tego, lub owego wyznania. Bo jeżeli klerykalna ustawa powiada, że obowiązkiem każdego katolika jest starać się o swój kościół, to tak samo obowiązkiem księży, gospodarujących przy kościele katolickim było przez 130 lat starać się o to, aby zebrać pieniądze na odbudowanie. Ci, którym gospodarka takowa jeszcze oczu otworzyć nie mogła i koniecznie kościół mieć pragną, mogą wszystko sprzedać i dać na kościół, lecz zmuszać w danych warunkach nikogo do tego nie można.

Księża rozbujani w wydziale gminnym trzęśli gminą i nauczycielami, a nikt nie był w stanie ust otworzyć dla poskromienia klerykałów.

Czas najwyższy, ażeby partya nasza zajęła stanowisko w gminach na zgromadzeniach dla uświadomienia obywateli. Gdzie zaś udało się już dotrzeć do wydziałów gminnych, trzeba zająć stanowisko należyte przeciw klerykalnym zakusom. Ustawa z dnia 6 marca 1862 powiada o gminie wyznaniowej: „Każdy prawnie uznany kościół i stowarzyszenie religijne posiada prawo do wspólnego publicznego wykonywania swej religii urządza, administruje samodzielnie swe wewnętrzne sprawy i jak każde inne stowarzyszenie podlega ogólnym ustawom państwowym". I tylko gmina, której przysługuje wykonanie patronatu, według ustawy gminnej Śląska ma prawo wykonywania na specyalnych posiedzeniach administracyi spraw kościelnych.

Tak wyglądają ustawy, które klerykali nadużywali u nas dla swych celów, jako prawo. Ksiądz Krzystek i jego przyjaciele nie doczekają się w gminie stonawskiej zwycięstwa. Gmina pozostanie twardo przy swojem dobrem prawie!

Alojzy Bonczek, członek Rady gminnej.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Przypominamy, że pracownia Grünberga w Krakowie jest bojkotowaną i żaden robotnik stolarski nie może przyjmować tam roboty.

Z Borysławia piszą nam: W kopalniach nafty w Borysławiu weszło już w zwyczaj, że na pewną kategoryę robotników nakłada się wielką moc pracy, której stanowczo przy najlepszych zamiarach robotnik podołać nie może.

Jeżeli robotnikowi każe kierownik lub dyrektor kopalni wykonywać kilka czynności dziennie, z których każda jest połączona z grożącem niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia pracującego, i gdy robotnik widząc, że nałożonym na niego czynnościom nie podoła, stara się zwrócić uwagę kierownika kopalni na niemożebność podobnej pracy, dostaje „Laufpass". W taki przymusowy sposób robotnicy zniewoleni są pod groźbą utraty pracy wykonywać kilka odrazu czynności niebezpiecznych, wbrew rozsądkowi, skutkiem czego mimo najpilniejszej uwagi robotnika powstać może katastrofa w kopalni.

Do takiej kategoryi robotników należą palacze zajęci w kopalniach nafty. Mimo wyraźnych przepisów górniczo-policyjnych, iż palacz kopalniany ma wyłącznie pilnować kotła, firmy używają palaczy także do innych czynności: palacz musi prócz kotła stróżować na kopalni, czerpać ropę z dołów itp.

Skutki zachłanności panów naftowych nie każą na siebie długo czekać. Jeżeli nastąpi eksplozya kotła, palacz zostaje ukarany grzywną i wydalony z pracy, a dokumenta jego wędrują do starostwa względnie do namiestnictwa, które to władze mogą robotnikowi „po zbadaniu sprawy", t. j. przyczyny eksplozyi kotła, odebrać jego kawałek chleba, nie pozwalając mu więcej pracować w charakterze palacza.

Palacz w czasie, kiedy dokumenta jego leżą w biurach starostwa lub namiestnictwa (a trwa to przeciętnie kilka miesięcy) nie może nigdzie znaleźć pracy, a oprócz tego jeszcze otrzymuje li tylko z winy firmy degradacyę, przez co musi się wziąć do innej licho płatnej pracy.

Podobny wypadek zdarzył się niedawno w kopalni firmy: „Gartenberg, Schreier i Ska. W kopalni tej zajęty był jako palacz Serwiński Wojciech, który miał do obsługi dwa kotły i maszynę dynamo-elektryczną, a nadto z polecenia kierownika p. Krumholza musiał pełnić obowiązki stróża kopalnianego. Dnia 29 października 1907 nastąpiła eksplozya gazu w palenisku z następujących powodów: W wigilię katastrofy pracował w kotłowni murarz i pozostawił rumowisko; palacz rumowiska nie wyniósł na pole, ponieważ brak czasu nie pozwolił mu na to. Za niewyniesienie rumowiska nałożył kierownik na palacza 4 K kary i kazał mu w dniu 29 października gruzy wynieść z kotłowni. Palacz to zrobił, następnie po drabince dostał się do wodowskazu kotłowni, aby aparat oczyścić z kurzu; w tej chwili zgasło światło gazowe, a zaledwie palacz zrobił nowe światło i chciał zejść z drabiny, nastąpiła straszna eksplozya kotła, skutkiem której palacz spadł z drabiny na ziemię, stracił przytomność i do dziś dnia cierpi na szalony ból głowy.

Eksplozya powstała z winy firmy, która obarcza palacza wieloraką pracą i mimo że zarząd kopalni nie poniósł żadnej szkody, bo kocioł uszkodzonym nie został, robotnik postradał pracę, a dokumenta jego robotnicze znajdują się dotąd w namiestnictwie.

Schorowany robotnik od czasu wypadku jest bez pracy, a roboty nigdzie znaleźć nie może, ponieważ nie posiada dokumentów robotniczych.

Zamówienia na wydawnictwo:

1 MAJA 1908

nadsyłać należy odwrotnie celem uregulowania nakładu.

„Majówka", oprócz poezyj i artykułów pióra najwybitniejszych socyalistów polskich, zawierać będzie 6 kolorowych ilustracyj, oraz wspaniały

portret Karola Marxa.

Portret ten, drukowany na osobnej karcie, stanowić będzie prawdziwie artystyczną ozdobę każdego domu robotniczego.

Cena egz. 30 hal.

Administracya „Naprzodu", Kraków, ulica Długa l. 5.

Z literatury i sztuki.

„Promienia", pisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej, ukazał się numer drugi. Tętni on życiem i zapałem, świadczy o bliskim związku między młodzieżą a pismem, a tem samem o jego żywotności i rozwoju. Sprawy młodzieży w najściślejszem znaczeniu wysunęły się istotnie na pierwszy plan. Więc nasamprzód sprawy szkolne: barbarzyńska klasyfikacya, ankieta ministeryalna. Echa ze szkół galicyjskich — niewesołe zgoła — przynosi zajmujący „list" pewnego kółka uczniowskiego (potworności klasyfikacyjne) i liczne korespondencye (Tarnów: Po pogromie promienistych; Dębica, Kołomyja, Buczacz, Sambor).

Wiele myśli świeżych i śmiałych zawiera artykuł w sprawie samokształcenia, pisany z polotem i rozmachem. Autor — „Nieznajomy" — zrywa radykalnie z wyjaławiającym, a pokutującym uparcie w uczniowskich organizacyach szablonem „systematycznego samouctwa"; domaga się pracy istotnie twórczej, wzbogacającej własną treść duszy, a tem samem kierowanej jej potrzebami.

Numeru dopełniają prześliczne strofki Mirandoli („O jakże wam zazdroszczę"), rzecz tow. E. Weissberga o „Dziejach wolnej myśli" Leckyego, recenzye (Geoffroy o Blanquim, Haecker o Wyspiańskim, „Ochronka" Frappiego), przegląd czasopism (Panteon, Ateneum) i „Varia".

Polecamy „Promień" jak najgoręcej do rozpowszechnienia wśród młodzieży szkolnej: Adres redakcyi i administracyi Chorążczyzna 12, Lwów.

Szkice z dziejów cywilizacyi. Jak żyły i rządziły się ludy starożytne. Pod tym tytułem rozpoczyna szereg ciekawych szkiców zaszczytnie znany popularyzator wiedzy, Edmund Libański. Pierwsza książeczka, która wyszła przedstawia nam starożytny Egipt. Dołączone są dwie ryciny, przedstawiające znaki piśmienne u różnych ludów i podpis jednego z faraonów egipskich. Książeczka wyszła z „Drukarni powszechnej" we Lwowie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

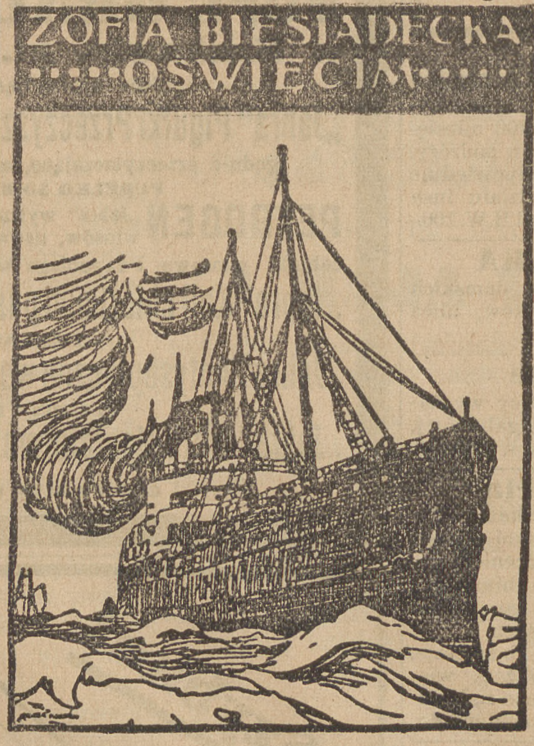
Około 100.000 sztuk w użyciu, 5 lat gwarancyi i 8 dni na próbę.



Brzytwa Nr.31 z najlepszej srebrzystej stali Solingen, 1/2 cienko szlifowana z fantazyjnym trzonkiem według ryciny, w pudełku K 2·50. Nr. 32 ta sama ale 3/4 szlifowana 3 K. Nr. 33 ta sama ale 1/1 szlifowana K 3·80. Nr. 8700 w czarnym, gładkim trzonku 1/4 szlifowana K 1·50. Garnitur do golenia w politurowanem pudełku drewnianem do zamykania z lustrem, zawiera brzytwę, pasek do obciągania, pendzel, mydlarkę i mydło K 4·20, 5·50, z ochronnym grzebieniem 60 hal. więcej. — **Bez ryzyka! Jeśli się nie nada, zwracam pieniądze.** Wszystko za pobraniem przez światowy dom wysyłkowy

Hanns Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1108 (Czechy).

Katalog główny z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowo kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe FRAM z watą „Salvesol-Noris"

Bibułka jest zrobioną z najdelikatniejszych włókien liści mowrowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. **Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku**

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych—wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" koron 3, 10 cygarniczek koron 1·20. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

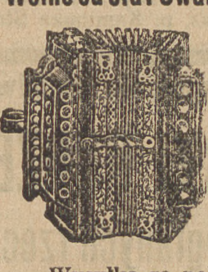
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 7.

Dobre harmonie K. 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Gwarancya! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657 1/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzycznych **Brüx Nr. 652 w Czechach.**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, **jest Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

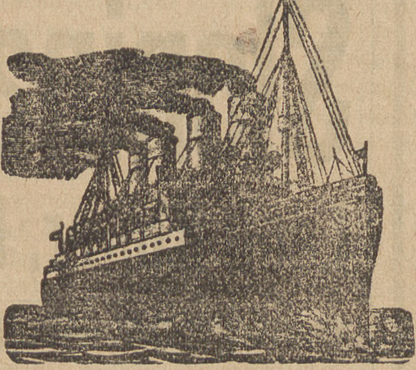
Skład główny: **Apteka B. FRAGNERA,** c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem" **Praga, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. **Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.** Pocztą po otrzymaniu 1·50 kor. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj ausro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

W Krakowie w znaczniejszch aptekach.

Kto



chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

Ameryki Kanady

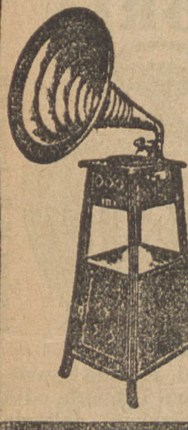
Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie po 20 kor. zadatku jedynie na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY

M. G. FREUDBERG

Antwerpen, (Belgia), Van Leriusstraat 10.



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego cennika Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek", które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

736

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

ZATWARDZENIA,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku nawet dzieci chętnie je zażywają.



Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 h, rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 K. 45 h., następuje opłatne przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „Św. Leopoldem" Philippa Neusteina. Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Nowy, bardzo popłatny przemysł domowy

wprowadziło w naszym kraju

Pierwsze Galic. Przedsiębiorstwo robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia



LIBAL i SPÓŁKA

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie ulica Kochanowskiego l. 39/8.

Łatwa i przyjemna praca dla wszystkich i wszędzie.

Nie trzeba szukać zarobku u obcych, za morzem.

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do plecenia **„SLAVIA"** ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem w chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy

LIBAL I SPÓŁKA we Lwowie, ul. Kochanowskiego L. 39,

a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i **świeżą przędzę do dalszego** wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zahodów.

Maszyny „Slawia" są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba **więc dawać się namawiać** do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać należy maszyn kulistych.

Żądajcie wyjaśnień. Powołujcie się na nasze czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie czytać wszystkim krewnym i znajomym.

Trwały i pewny zarobek 3—5 koron dziennie.

TEATR KINETON

Pałac Spiski, Rynek gł. L. 34.

Obrazy mówiące i śpiewające!

W niedziele i święta cztery przedstawienia:

od godziny 3—4 1/2, 5—6 1/2, 6 3/4—8 1/4, 8 1/2—10.

CENY MIEJSC: Loża na 5 osób 8 koron, fotel koron 1·50, krzesło pierwszorzędne 1 kor., krzesło drugorzędne 50 hal. Kasa otwarta codziennie od godz. 11 do 1 w południe i od godziny 3 popołudniu.

Co 6 dni nowy program!

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1·95, lepsze bardzo dobre idące złr. 2·35.

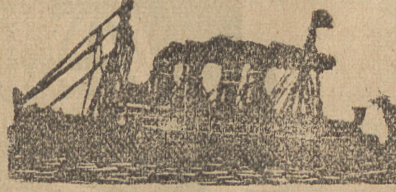
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

F. PAMM

Kraków, ul. Zielona 3 -152. 287

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA"



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka

Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.**

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. **34**

Baczność!

Prawdziwe rosyjskie kalosze

„Athlet"

Zupełna gwarancya jakości i trwałości.



Nie ślizgające się prawdziwe rosyjskie kalosze.

Patenty Nr. 6888, 8020, 18564, 5373, 3422, 2374, 18597.

Proszę żądać wszędzie

Kaloszy tylko „Athlet"

Do nabycia we wszystkich większych i lepszych handlach.

Piękny budynek

z 10 ubikacyami, w bardzo ładnem położeniu, przy głównym trakcie, z dwoma ładnymi ogrodami, z werandą — z powodu wyjazdu właścicielki **zaraz do sprzedania.** Potrzeba 12.000 koron. Zgłoszenia:

St. Grzybowska, Niepołomice.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).